GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 102

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Kwietnia 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 16 Kwietnia 1830 r.

Wexle.	żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h. 2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal. 2 mies.	595	—	—	—
Z krot. ter.	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal. 2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk. 2 mies.	906	—	904	—
Lipsk 100 tal. 3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter. 2 mies.	42	3	—	—
Moskwa 100 r. b. 1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto 1 mies.	—	—	181	7
Paryż, 300 fran. 2 mies.	—	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	624	—	—	—
Wrocław, 100 tal. 2 mies.	597	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	25	—	—
ditto stare. ważne .	19	21	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . , . .	—	—	181	—
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, (*)	98	7	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	400	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	108	7	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	107	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj Zł. 1 gr. 8

BERLIN. — *Dnia* 13 *kwietnia*. — Listy zastawne polskie p. C. 99 żądano, $98\frac{3}{4}$ płacono. — Obligacje udziałowe polskie p. C. $67\frac{1}{2}$ płacono; na 1 maja fix $67\frac{3}{5}$ żądano; na 1 lipca fix $68\frac{1}{2}$ żądano, $68\frac{1}{4}$ płacono.

HAMBURG. — *Dnia* 9 *kwietnia*. — Obligacje udziałowe polskie na 1 maja żądano $133\frac{3}{4}$, płacono $133\frac{3}{8}$.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego*. — Z odwołaniem się do odezwy swojéj z d. 8 kwietnia r. b. przez którą zawiadomieni zostali stowarzyszeni o terminach zebrań tego roku w każdém respective województwie odbyć się mających, Dyrekcja główna dodatkowo podaje do wiadomości: iż z powodu święta w dniu 25 m. i r. b. przypadającego, zebranie stowarzyszonych województwa Mazowieckiego załatwi czynności sobie prawem wskazane, dopiero w dniu następnym 26 m. i r. b. na ten więc dzień stowarzyszeni wdztwa Mazowieckiego do Warszawy przybyć raczą. — W Warszawie dnia 13 kwietnia 1830 r. — Senator wojewoda prezes, *Miączyński*. Pisarz dyr. głów. *Drewnowski*.

— *Bank Polski*. — W dalszym ciągu ogłoszenia swojego względem mającéj się przez Bank wypoddzierżawiać budowy traktów bitych, z d. 3 b. m. i r. w N. 39 Wiadomości handlowych zamieszczonego; zawiadamia niniejszém że d. 15 maja r. b. w sali giełdowéj odbędzie się licytacja in minus na budowę tych stacji na traktach Lubelskim i Krakowskim, które Bank do tego czasu nie wydzierżawi. Pierwszych dni maja nie omieszka Bank zawiadomić, jakie stacje w tym sposobie na licytację wystawione będą.

Odpowiadając zaś na liczne uczynione sobie zapytania:

1) Co do czasu, w jakim budowa dróg bitych na stacjach w dzierżawę w roku bieżącym wypuszczonych ma być ukończona.

2) Co do rodzaju i wysokości kaucji.

Bank oświadcza: *Co do pierwszego*, iż wymaga, aby cały plantunek i budowa mostów w r. b. uskutecznione zostały, żeby kamienie najdaléj do przyszłéj wiosny były na miejsce zwiezione, a w ciągu następnego lata potłuczone i rozesłane tak, aby przed końcem jesieni przyszłego roku, drogi zupełnie wykończone i otworzone być mogły.

Co do drugiego: Na pewność dopełnienia przyjętych zobowiązań, przedsiebierca złożyć jest obowiązany kaucję, wyrównywającą pięciu od sta, od ceny anszlagowéj, czyli to hipoteczną, czyli w jakiego bądź rodzaju wartościach przez Bank przyjmowanych. Deklaracje zaś o podjęcie się dzierżawy budowy dróg, czy to z wolnéj ręki, czy przez licytację, wtedy tylko za stanowcze uważane będą, gdy strona przy zadeklarowaniu się, złoży vadium wyrównywające połowie wyż rzeczonéj kaucji, które to vadium następnie, jeśliby ze zgłaszającym się kontrakt został zawarty, na kaucję policzone zostanie. Wrazie przeciwnym komu należy powrócone będzie.

Powyższa kaucja nie rozciąga się do zaliczeń jakich przedsiebiercy życzyćby sobie mogli, a które za złoże-

niem Bankowi dostatecznego na to bezpieczeństwa, otrzymać mogą. — W Warszawie d. 14 kwietnia 1830 roku. Radca stanu prezes, (podp.) L. hr. *Jelski.* — Sekr. jlny, B. *Niepokojczycki Z.*

Wiadomości Warszawskie.

— Od dnia 1 do 14. b. m. przystąpiło do Towarzystwa oszczędności osób 53 z summą ogólną złp. 58,770; odebrało zaś fundusze swoje osób 12, w summie zł. 12,044 gr. 17.

— Kurjer Warszawski nie zaręczając za prawdziwość, donosi, że panna Sontag ma przybyć do Warszawy.

— Wyszło z druku u A. Gałęzowskiego i komp. dzieło Ł. Gołębiowskiego pod tytułem: »Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów, aż do chwil obecnych« sposobem Dykcjonarza ułożone i opisane, z ryciną arkuszową, w części kolorowaną, okazującą te ubiory w znaczniejszych odmianach. Jest do nabycia po wszystkich xięgarniach. Cena exemplarza złp. 8; o większą ilość układy czynić można w xięgarni Szteblera, w domu Towarzystwa przyjaciół nauk.

— Towarzystwo naukowe przez xięcia Józ. Jabłonowskiego w Lipsku założone, ogłosiło kilka pytań do rozwiązania, każde za nagrodą medala 24 dukatów wartości mającego. Z tych pytań, następujące trzy tyczą się historji Polskiej. 1. (na r. 1830) wyłożyć losy tych rodzin chrześcjańskich w Polsce, którym był obcy kościoł rzymsko-katolicki od czasu, jak bracia Czescy do Polski przybyli, aż do zjazdu Sandomierskiego, którego pożytki i szkodliwe skutki należy wyliczyć. 2) (na rok 1831) Opowiedzieć losy niekatolickich rodzin chrześcjańskich w Polsce, od zgonu Zygmunta II do połowy wieku XVII, kiedy Unitarjanie zmuszeni byli oddalić się z Polski z dodaniem przyczyn i skutków tyczących się cywilizacji Polski i jéj mieszkańców. 3) (na rok 1832) wyłożyć koleje sejmów polskich pod Jagiellończykami, ze względem na ustawy i instytucje cywilne. — Odpowiedzie winny być pisane w języku łacińskim.

— W tych dniach wyszło zapowiedziane dawniéj dzieło we trzech tomach, p. t. »Przysłowia narodowe, z wyjaśnieniem źródła, początku, oraz sposobu ich użycia, okazujące charakter, zwyczaje i obyczaje przesądy, starożytności, i wspomnienia ojczyste« przez Kaźmierza Władysława Wójcickiego. — Dzieło to poświęcone historji i starożytnościom narodowym, obojętném dla Polaków być nie może, tém więcéj iż jest piérwszém tego rodzaju dziełem. Do tysiąca przysłów znajdujem w tym zbiorze, których autor wykazuje początek, wiek w którym powstały, oraz sposób ich użycia. — Całe dzieło dla każdego jest przystępne, układ jego, styl jasny, wiadomości ciekawe, czynią to pismo zajmującém w czytaniu. Sprzedaje się po zł. 12 exemplarz we wszystkich xięgarniach stolicy; w Krakowie u Friedleina; w Lublinie u Sztreibla.

— Już tedy oryginalne pismo pod tytułem: »Rozejmski herbu *Zgoda* o powszechnym pokoju« na świat wyszło. — Ma to pismo w żartobliwym sposobie, spór literacki o *sukcessji* od lat trzech u nas wszczęty, zupełnie godzić i razem ma być co do *prawodawstwa naukowém;* można go dostać w xięgarni Gałęzowskiego, Brzeziny, Węckiego i Glüksberga. Cena zł. trzy.

— Motyla Nr. 13, czyli ogólnego ciągu Nr. 65 wyszedł z druku, z dołaczeniem ryciny ostatniéj mody Paryzkiej i dalszego ciągu Wyżygina w podwójnym exemplarzu, tudzież próbki nasienia buraków cukrowych. Materje w tym numerze zawarte: 1) Stolarz i siostra miłosierdzia. 2) O próżności (wiersz). 3) Do żony (wiersz). 4) Opis telegrafu elektrycznego. 5) Kronika wypadków od d. 15 marca do 1 kwietnia.

— (*Nadesłane*). Nie wchodząc w rozbiór *odpowiedzi na recenzją słownika hebrajskiego* w wczorajszéj Gazecie Polskiéj Nr 100 umieszczonéj, któréj wytworna erudycja, dziwne przejścia i kilka rubasznych wyrażeń, zupełnie odpowiadają wątłości wniosków, jakiemi pan L. A. C. niedobréj swéj sprawy chce bronić, oświadczam mu, że bardzo mylném dał się powodować doniesieniem, jakobym ja był autorem wspomnionéj recenzji. Wyznaję, że lubo każdego czasu jestem gotów stanąć w szranki z panem L. A. C. dla przekonania go przed gronem z szanownych Chrześcjan składającém się: kto z nas dwóch język hebrajski i polski w nader znacznym stopniu lepiéj posiada, jednak do utworzenia podobnéj w mowie będącéj recenzji jego słownika, jeszcze mi szczególniéj co do języka hebr. czegoś nie dostaje.

Po tak otwartém wyznaniu, nie pojmuję jak p. L.A.C. śmiał mię publicznie zaczepiać, pozwalając sobie wymysły ubliżające i złośliwe, o które jako od niego lub pomocników jego pochodzące wcale nie dbam, a których słuszne odparcie należy do autora wspomnionéj recenzji. — Nie lękając się bynajmniéj pogróżki p. L. A. C. z recenzowania mojego przekładu na język polski uwieńczonego w świecie uczonym dzieła sławnego filozofa Mendelsohna pod tyt. *Fedon*, oświadczam mu: iż jego śmieszne w téj mierze rozumowanie stanowi oczywisty dowód: że równie jak innych wybornych dzieł ś. p. Mendelsohna, tak i *Fedona* jego nie czytał i wcale nie rozumie. To ostatnie dzieło opiéra się wprawdzie na niektórych głównych zasadach Platona, ale nie jest jak pan L. A. C. mylnie sądzi, prostém tłómaczeniem tamtego; nie traci to dzieło bynajmniéj na swéj zbawiennéj wartości i sławie, choć je pan L. A. C. nazywa *dowcipem żyda.*

Wreszcie wiadomo niezawodnie panu L. A. C., że ja łącznie z innym znawcą literatury hebrajskiéj, już przed 4 laty wykończyłem 1 część obszernego słownika hebrajsko-polsko-niemieckiego i grammatyki hebr., którato 1 część składa się z arkuszy blisko 50, a zatém, nie był on piérwszym, jak mniema, w tym względzie pracownikiem. O wartości zaś jego pracy jasno przekonywa wspomniona recenzja, wytykająca mu przeszło 900 błędów i uchybień, z któréj to ogromnéj liczby pan L. A. C. na dwa tylko artykuły (i jak?) odpowiedział. — Być może że pośpiech p. L. A. C. w wystąpieniu z odpowiedzią jest powodem tego, i że skoro z uwagą odczyta lub da sobie odczytać wspomnioną gruntowną recenzję, skłoni się może do właściwszéj odpowiedzi; lecz radziłbym komukolwiek bądź w podobném położeniu zostającemu, aby mierząc swoje siły i hamując porywczość, nie postępował na tak śliskiéj drodze krokiem za śmiałym. — W Warszawie dnia 16 kwietnia 1830. J. T.

AMERYKA. — Z powodu poselstwa jenerała hiszpańskiego de Castro (patrz Nr 79 G. P.), wydał prezydent rzeczypospolitéj hajtyjskiéj pod dniem 6 lutego następującą w Port-au-prince datowaną odezwę:

„Haityjczykowie! Król hiszpański zażądał od rządu rzeczypospolitéj zwrotu wschodniéj części Haiti. Odpowiedź na podobne żądanie nie mogła być wątpliwa; wypływała ona z ustaw naszych w grudniu 1806 roku przyjętych, w których powiedziano: Wyspa Haiti (dawniéj zwana St Domingo), stanowi z przyległemi, należącemi do niéj wyspami, okrąg rzeczypospolitéj hajtyjskiéj. Twórcy towarzyskiego naszego układu, wynurzając naówczas tym sposobem życzenia narodu, nie ubliżyli w niczém prawom króla Jmci hiszpańskiego; wykonali oni tylko prawo uświęcone tylu przykładami ludów ucywilizowanych, wynikające z zasady która ustala byt ludów i zapewnia bezpieczeństwo większéj części narodów. Była osada hiszpańska już od dawna pod pewnym względem zostawiona sama sobie, stała się w roku 1795 w skutek traktatu brazylskiego, częścią francuzkiéj rzeczypospolitéj St Domingo. Wiadomo wszystkim, że gdy w roku 1802 przysłano tu nieszczęsną wyprawę w celu wydarcia wolności tym, którzy licznemi poświęceniami okupili to dobro, pobór wojskowy był rozciągnięty i na wschodnią część wyspy. I tam równie jak w prowincjach zachodnich były wybrzeża naszéj wyspy zbluzgane krwią nieszczęśliwych ziomków. Kiedy przy pomocy opatrzności sławny opór Haityjczyków przymusił nieprzyjaciela do kapitulacji, nie było można zaprzeczyć, że lud odrodzony, w sprawie swego utrzymania i przyszłego bezpieczeństwa musiał cały obwód uważać za swoję niepodzielną własność. Wyspa ta, zamieszkana dawniéj przez jedno pokolenie krajowców, stała się widownią długich i krwawych wojen, odkąd ją Hiszpanie opanowali; w krótce bowiem byli zmuszeni bronić jéj posiadania przeciwko Francuzom, którym się udało ją posieść. Związek krwi istnący między monarchami obudwóch narodów, a nawet najuroczystsze układy nie mogły wstrzymać ich współubiegania się. Jeżeli dwa narody mające równą formę rządu nie mogły żyć w kraju tutéjszym w zgodném sąsiedztwie, tedy nauka ta nie powinna być dla nas stracona; wskazuje nam ona, że lud wzrastający nie może bez niebezpieczeństwa dla bytu swéj narodowości, zostawać w stosunkach z innym ludem, rządzącym się odmiennemi zupełnie instytucjami. — Obywatele wschodniéj części wyspy! mieszkańcy z St. Domingo, St Jago, Neybe, la Vega, Porto Plate i innych miejsc do niéj należących, wy którzyście po upadku ciemiężcy północnéj części wyspy w roku 1820, pośpieszyli natychmiast z przysłaniem do mnie deputowanych i z przedstawieniem, iż z niecierpliwością oczekujecie mieć udział w swobodach rzeczypospolitéj; wyście nie przepomnieli napomnień ojcowskich, które wam dałem naówczas względnie na okoliczności, w celu wstrzymania naszéj niecierpliwości i zapobieżenia szkodliwym skutkom poruszeń, ze zbytniego wynikających oburzenia. Byliście w stanie ocenić troskliwość i mądrość jaką rząd okazał dla ochronienia was przed grożącém niebezpieczeństwem i dla nadania wam spokojnego używania nieocenionych korzyści, jakie od lat ośmiu posiadacie. Zostaniecie wierni wyrzeczonemu podówczas życzeniu, a pochodzenie wasze przypomni wam, równie jak wszystkim Haityjczykom że krew afrykańska płynie w waszych żyłach. Biada temu, ktoby był dosyć nikczemny dać się ułudzić przeniewierczym podszeptom; stałby on się niezawodnie ofiarą ślepéj swojéj łatwowierności. Wypełnianie przysięgi, iż będziemy bronić ojczyzny, niechaj dla serc naszych będzie zawsze świętym obowiązkiem, a drzewo wolności które pośród was zaszczepić miałem szczęście, niechaj szeroko sięga głęboko rozrosłemi korzeniami. Haityjczykowie! podług niezaprzeczonych faktów, które stanowią prawa rzeczypospolitéj względem posiadania i utrzymania całego obwodu haityjskiego, byłoby daremném przedsięwzięciem, gdyby dziś chciano utrzymywać, iż część wschodnia wyspy, która przypadkowo od roku 1809 do 1821 zostawała pod panowaniem hiszpańskiém, nie powinna być uważana jako nasza posiadłość. Czyliż nie jest powszechnie wiadomo, iż część ta zrywając pęta które ją łączyły z ziemią macierzyńską i dobrowolnie przystępując do ustaw naszych, wykonywała tylko te same prawa jakich w swoim czasie użyli Batawowie, Portugalczykowie i północni Amerykanie dla zachowania swéj niepodległości? Ogłosiliśmy światu nasze życzenie, iż z wszystkiemi narodami chcemy żyć w pokoju; uświęciliśmy to prawo naszą ustawą, będzie więc zawsze naszą usilnością szanować spokojność narodów, które nie będą naruszać naszéj. Ale gdyby kiedykolwiek przekroczono nasze granice, tedy będziemy uwolnieni od wszelkich obowiązków przeciwko zaczepiającym i los Haiti oddamy w ręce najwyższego sędziego narodów i królów.— Dan w pałacu narodowym w Port-au-Prince, dnia 6 lutego 1830, a w 27 roku niepodległości haityjskiéj. — (podpisano) *Boyer.*"

—Jedna z gazet Nowego-Jorku zaleca kongresowi usilnie, aby zaspokoił żądania p. Monroe, byłego prezydenta St. Z., iżby temu mężowi, równie jak poprzednikom jego w urzędzie, nie zabrano sprzętów domowych i xięgozbioru na zapłacenie długów, które on przez sumienne sprawowanie pierwszego urzędu w kraju, z zaniedbaniem własnych interessów, zaciągnął, i żeby nie dozwolono mu zstąpić do grobu ubogim, wtenczas gdy jego podwładni urzędnicy majątki zebrali.

DANJA. — *Rzut oka na Danję.* — Kraj ten powstały ze steku rozbójników morskich, różne miewał instytucje w różnych czasach, wreszcie w roku 1660 dosięgnął swego najwyższego szczebla cywilizacji i na téj drodze wciąż postępuje. W roku owym stany królestwa widząc złe dla siebie skutki z mniemanéj wolności któréj używały, gdy jeden nad drugim chciał wyłącznie panować, gdy każdy zmierzył siłę potężną przeciwnika, uradzono, że lepiéj do szczętu obalić wszelką wolność dawną, jak żeby jeden stan miał jéj drugiemu zazdrościć. Dziwne to, godne ludu rassy niemieckiéj, postanowienie, okazało się dotąd bardzo zbawienném w swych skutkach. Złożono w ręce króla władzę absolutną, uznano że król nie zna żadnéj władzy wyższéj prócz bozkiéj, że tworzyć i niszczyć wszelkie prawa jakie chce jest mocen, że jest panem i władzcą nieograniczonym we wszystkich sprawach tak świeckich jako i duchownych, byle tylko był wyznania Auszpurgskiego. Słowem, nietylko teraz nie masz w Europie, ale podobno nigdy nigdzie nie mogła być władza monarsza bardziéj nieograniczona. Wszakże słychać że król Duński szczerze pracuje nad nowém urządzeniem kraju. Holsztyn zaś do jego korony należący, ma swój dawny rząd reprezentacyjny arystokratyczno-szlachecki, jak miał wtedy gdy jeszcze do Danji nie należał: jego konstytucja jest pod opieką rzeszy niemieckiéj, a król jako xiążę Holsztyński i Luneburski ma trzy głosy na tamtejszych sejmach.

Królestwo Duńskie składa się z następujących ziem: Wyspy Zelandzkie, Fionja, Langeland, Laaland, Falster, Bornholm, Moen i Femern, oraz półwysep Jutlandzki i xięztwo Szlezwickie. W Niemczech ma dwa xięztwa: Holsztyn i Luneburg. Na północy Europy ma wyspy Faroer i Islandję. W Ameryce ma brzegi zachodnie Grenlandji, wyspy S. Tomasza, ś. Jana, i ś. Krzyża na Antylach. W Afryce pięć fortec na brzegach Gwinei. W Azji wreszcie miasta Tranquebar i Serampore niedaleko Kalkutty.

Królestwo to samo uważane jak jest w Europie, prócz swoich posiadłości dolnych, licząc w to już Szlezwik i xięztwa w Niemczech, ma 1767 mil kwad. rozległości, licząc ich 20 na stopień jeograficzny. W roku 1816 liczono tam 1,600,000 ogólnéj ludności; to jest 1,131,000 mówiących po duńsku, 472,000 mówiących po niemiecku, 15,000 w południowym Szlezwiku mówiących dawnym językiem Anglów, wreszcie 42,000 mówiących djalektem Fryzońskim. W roku 1823 było na wyspie Islandji 49,269 mieszkańców, na wyspie Faroer 5300, a we wszystkich innych kolonjach duńskich 101,000 ludności; co dodane do ludności saméj Danji okazuje ogólną liczbę mieszkańców krajów uległych berłu tego króla 1,815,569.

Dochody roczne króla wynoszą około 8,500,000 talarów, (to jest 74,300,000 złotych polskich). Wszakże ta summa aczkolwiek mała na pozór, rzeczywiście jest bardzo znaczna, bo wszystkie produkta w Danji są nadzwyczajnie tanie. Sam podatek od okrętów przez Zund przepływających, przynosi 500,000 tal. (to jest 4,570,000 złp). Dług królewski wynosi 10 miljonów talarów zewnątrz Danji, a 100 miljonów wewnątrz (Talary są po 5 franków i 66 centymów, co wynosi 9 złotych). Wartość biletów bankowych które w 1823 r. cyrkulowały w tym kraju wynosi 21,325,000 talarów. Papiery te przy zmienianiu na pieniądz brzęczący tracą blisko 40 procentu. Siła zbrojna lądowa wynosiła w 1823 roku 30,838 głów, prócz milicji i landwerów. Flotta duńska w 1826 roku składała się z cztérech okrętów linjowych, siedmiu fregat i cztérech korwet, pięciu bryganytyn, 1 galjotty i 80 statków puszkarskich czyli kanonierskich.

Prawdziwie do podziwienia jest los wszystkich ludów Germańskich; kiedy wszyscy cierpią, wszyscy upadają, wszyscy w przyszłości tylko mają nadzieję, oni wciąż trjumfują jak zaczęli od czasów Wandalów, Longobardów etc. etc. Dla nich cywilizacja swe skarby udzielała i udziela, dla nich instytucje starożytne i nowożytne idą w korzyść; dla nich był chrześcianizm, dla nich reforma. Wszędzie nędza, u nich dostatki, podział najsprawiedliwszy własności, dobry byt roszerzony najbardziéj; na wszystkie strony panowanie rozwarte, zbytek ludności, spokojność wewnętrzna, sprawiedliwość w stosunkach indywiduów między sobą, święcie zachowywana; przemysł, rolnictwo i wszystko co do wygód człowieka służy, udoskonalone; handel z resztą świata otwarty; w Hollandji, Anglji, Ameryce, Szwecji, Bawarji, Wirtembergu nowe instytucje pozaprowadzane. Słowem ulubione dziecko losu, ten ród Germanów. Ani Łacinnik ani Sławianin pewnie mu tego nie zazdrości, bo innа jednego i drugiego była droga.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 6 kwietnia.* — Dzisiejszy Monitor umieścił postanowienie królewskie z 32 artykułów złożone, tyczące się urządzenia korpusu inżenjerów marynarki. — Dnia wczorajszego mówiono za rzecz pewną, że postanowienie królewskie tyczące się rozwiązania izby deputowanych, jest już podpisane i lada dzień będzie w Monitorze ogłoszone. — Margrabia Barthelemy par Francji, który w roku 1793 i 1794 był posłem rzeczypospolitéj w Szwajcarji, a późniéj członkiem dyrektorjatu, umarł dnia dzisiejszego mając lat 83. Umarł także w Bordo p. Wiktor Deséze brat sławnego obrońcy Ludwika XVI podczas rewolucji, rektor uniwersytetu w Bordo.

— Pan Lamartine miał na posiedzeniu w dniu swego przyjęcia wśród przerywających oklasków, piękną mowę na pochwałę zmarłego hrabiego Daru. Wystawiwszy go jako żołnierza, statystę i autora, zakończył swą mowę w następującym sposobie: » Polityka nie jest już dziś więcéj sromotném rzemiosłem pokonywania swojego przeciwnika przekupstwem i podstępem. Chrześcijaństwo doprowadziło w niéj powoli do dojrzałości ów zaród moralności i cnoty, do rozwinięcia którego wieków potrzebowało. Już dobry duch Fenelona wskazywał ją światu jako ewanielję królów. Przeżyła ona żelazny czas despotyzmu i saturnalja anarchji, aż nareszcie z zawieruchy teorjów wydobyły się rozum i wolność, a z niemi powstał porządek rzeczy, pod którym monarchja, ten puklerz praw i postępującego rozwijania się rodu ludzkiego, na nowo świetnie zakwitnęła, zwiastując nam jutrzenkę piękniejszéj przyszłości. Wiek nasz jeżeli nie zapomni krwawych nauk przeszłości, jeżeli sobie przypominać będzie anarchię i niewolę, te dwie mściwe chłosty, karzące błędy królów i rozpusty ludów, jeżeli nie będzie więcéj żądał od ustanowień ludzkich, tylko ile niedoskonałość natury naszéj dozwala, dopełni wówczas swojego chwalebnego przeznaczenia. Uwiecznion imie króla prawodawcy, który naszéj oświeconéj epoce kartą hołd złożył; uwieczni imie poczciwego króla, dla którego słowo jego jest świętém, a który upominek swojego poprzednika do najpóźniejszéj potomności przeniesie. Lecz nie zapominajmy nigdy, iż przyszłość nasza łączy się nierozerwanie z przyszłością naszych monarchów i zachowajmy zawsze w pamięci, czego nas historja uczy, iż ludy uosobniają się niejako w pewnych pokoleniach xiążęcych, że z témi pokoleniami zniżają się i znowu wnoszą, z niémi upadają, i że pewne dynastje podobne są do bogów domowych w starożytności, których nie można było usuwać z dachów naszych przodków, bez narażenia całéj strzechy na łup zagłady. « — Pan Cuvier jako sprawujący w tym dniu obowiązki dyrektora akademji, odpowiedział panu Lamartine; oddawszy zupełną sprawiedliwość świetnemu jego talentowi, porównywał poetów francuzkich i angielskich naszego czasu i przyznał palmę piérwszym. Po panu Cuvier, którego mowa z wielkim oklaskiem była przyjęta, czytał pan Lebrun kilka zwrotek o Atenach i odę o Parnasie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.